

NIEDZIELA DLA DZIECI

Nr. 3. Częstochowa, dnia 5 lutego 1933 roku. Rok III.



ŚPIJ SYNKU MAŁY.

(Śpiewa Matka Boska).

Śpij synku mały,
Śpij cichym snem,
O Twojej męce
I śmierci wiem.

Choć zbawisz ludzi,
Zgubi Cię świat,
Niech kwitnie dziś
Snu złoty kwiat.

Lulajże synku,
Syneczku złoty,
Niech Ci nagrodzą
Moje pieszczoty.

Moje pieszczoty
Moje kochanie,
To wszystko,
Co się stanie.

Szt.

PAMIĘTAJCIE O PTASZKACH.

Ostra i sroga jest zima. Jeśli macie jakie takie ciepłe ubranka i płaszczyki, całe buciki i dobre pożywienie, to cieszycie się napewno i ze śniegu i mrozu. Ale nie cieszą się te dzieci, co są biedne, biedniejsze jeszcze od was. Pisałam wam już w listopadzie o takich dzieciach i prosiłam, abyście choć trochę im pomagali, jeśli naturalnie możecie.

Dziś chcę wam znów powiedzieć słów kilka o małych ptaszkach, dla których zima jest tak straszną.

Śnieg zakrył im ziemię, w której szukały sobie robaczków, mróz strącił liście z drzew, wśród których znajdywały ochronę. Głodne, zmarznięte skaczą czasem po jezdniach ulic, szukając choćby okruszynek jakiegoś pożywienia i ćwierkają żałośnie jakby prosić chciały o litość i pomoc.

Widzicie więc, że biedny jest los naszych ptasząt, zwłaszcza tych kochanych wróbelków, co zostają się z nami na zimę, długo czekając na łaskawą wiosnę.

Dlatego zwracam się do was z wołaniem: pamiętajcie o ptaszkach. Przecież z najskromniejszego nawet śniadanka czy obiadu zostają się okruszynki chleba lub kawałeczki ziemniaków, które można wyrzucić ptaszkom. Trud to niewielki, zajęcie bardzo miłe, a dla małych zgłodniałych ptaszków, co za dobrodziejstwo! Jedzenie można sypać na parapetach okien, na podwórzu, na płaskie dachy i w tym miejscach, gdzie ludzie nie płoszą ptaków.

Pomyślcie więc o tem, moje kochane dzieci! Od waszych dobrych serduszek zależeć będzie nieraz życie małych, biednych ptaszków. Powiedźcie o tem swoim koleżankom i kolegom, niech was naśladują, a w ten sposób spełnicie dobry uczynek. Zaś wdzięczne ptaszki, gdy już nadejdzie wiosna piękniej wam zaśpiewają, jakby na podziękowanie za opiekę podczas srogiej zimy.

Ciocia Belunia.

—oXo—

LUTY

Jeszcze nie traci zima swej mocy
I srogie wichry dmą od północy,
W kominach płonie wciąż ogień suty,
Wszystko pod śniegiem, przecież to luty...

Wstępuje w serce jednak otucha,
Gdy się pierwszego skowronka słucha,
Gdy słonko czasem mocniej przygrzeje,
Na stawach, rzekach lód błękitnieje

Zima okrutną jest dla nędzarza:
Na ileż cierpień mróz go naraża!
Cóż dziwnego, że wtedy najwięcej
Łez płynie z oczu ludzi tysięcy!

GOŁĄBKI DZIECIĄTKA JEZUS.

W Nazarecie, przed domem cieśli Józefa, siedziało Dziecię Jezus, a dokoła niego fruwały śliczne gołąbki, tak bieluśkie, jak białe lilje rosnące w ogrodzie Najświętszej Panienki. Gołąbki te były tak oswojone, że siadały na kolanach Dziecięcia Jezus i na jego ramionach, tuląc przytem swe lśniące główki do Jego twarzy.

Kilku chłopców z Nazaretu było przy Dzieciątku Jezus i zabawiali się również gołębiami.

Pod palmą, zdala od wesołej gromadki dzieci, stał chłopiec-murzynek, syn niewolnicy u bogatej Izraelitki. Tęsknem okiem spoglądał na cudnej urody Dziecię Jezus i całem sercem pragnął być przy

niem i pobawić się z białemi gołąbkami. Ale dziecię niewolnicy nie śmiało się zbliżyć do rozweselonych dzieci, bo dzieci izraelickie przenigdy nie byłyby się bawiły z dzieckiem murzyńskiem niewolnicznem w dodatku.

Miłe Dziecię Jezus jednak widziało, co się działo w sercu małego, biednego Benjamina. Dziecię Jezus nie pogardzało nikim, miało bowiem zbyt dobre serce i dlatego też pragnęło sprawić radość chłopcu. Spojrzało swemi cudnemi, modremi oczkami ku niebu, jakby chciało przywołać sobie jakiego pośrednika.

I oto! w tej chwili zjawił się w powietrzu olbrzymi orzeł drapieżny. Leciał w stronę krzaku róż, w którym jeden z gołąbków grzał się w słońcu i pochwycił go swemi ostremi, śpiczastemi szponami.

„Mój biedny gołąbeczek!" krzyknęło przerażone Dziecię Jezus. Również reszta chłopców krzyknęła na widok drapieżnego ptaka, spoglądając na niego w osłupieniu.

Mały Benjamin tylko nie namyślając się długo, przyskoczył odważnie i wyrwał rabusiowi jego niewinną zdobycz: Mocno trzymał w swych rękach drżące ptaszę, dopóki drapieżny ptak nie zniknął w obłokach.

d. c. n.

CZYSTOŚĆ.

Piękne jest serce, co pełne miłości
Blizny ulecza i pęty rozkrusza;
Piękniejszą jeszcze jest cnota litości,

Co w skryciu łezkę niejedną osusza;
Lecz najpiękniejsza jest w swojej czystości
Jak lilja biała i niewinna dusza!



ś. p. Helunia Skalska,
gorliwa rycerka Pana Jezusa
z Krucjaty Euch. przy szkole
powsz. Nr. 6 w Będzinie.

NEKROLOG.

W dniu 21. XI. 1932 r. opuściła szeregi naszej Krucjaty Eucharystycznej ucz. V oddz., ś. p. Helunia Skalska, przeżywszy lat 10.

Zmarła była kochającą córką swych rodziców, wzorową pod każdym względem uczennicą, zawsze uczynną koleżanką, gorliwą rycerką Pana Jezusa.

Ś. p. Helenka, nie zważając na dość wielką odległość od kościoła, ani na zimno, czy deszcz, chodziła zawsze w niedzielę i święta na Mszę św., z własnego popędu serca chodziła także często do Komunji św.

Szczególną jej troską były misje katolickie, na ten cel przeznaczała wszystkie swoje dziecięce oszczędności. Z wielką też gorliwością zbierała skrzętnie, jak pszczółka, ofiarki do skarbca P.

J., nawet wtedy, gdy choroba nie litościwa przykuła ją do łóżeczka, a kiedy w ostatnie dni swego życia, wycieńczona chorobą, nie mo bła o własnych siłach władać pió rem, prosiła Mamusie, by bezwła dną jej rączkę wodziła po białych formularzach skarbca P. J. Wszy stkie te kartki, kryjace w sobie ofiary ciężkich cierpień znanych samemu tylko P. J. w białej kopercie wręczyła księdzu prefekto wi, kiedy przy śpiewie pieśni Eucharystycznych swych koleżanek, przyjęła z rąk jego po raz ostatni Komunję św.

Dobry Jezus przesadził swój ukochany kwiatuszek Eucharysty czny do niebieskiego raju. Na twa rzy zmarłej dzieweczki pozostał anielski uśmiech. Niechaj króluje na wieki u boku Chrystusa-Króla dzieci!

Krucjata Euch. dzieci przy szkole Powszechnej Nr. 6 w Będzinie na Ksawerze.

ZARZĄD:

(—) Marja Strzelczykówna — prezeska.
(—) Danuśka Domagałówna — sekretarka.

Nasze listy.

Zosi Konieczn ej. List Twój bardzo starannie napisany, sprawił mi wielką radość. — Bardzo się cieszę, że oprawiłaś wszystkie roczniki gazetki.

Zosi Srokównie z Wysokiej. Za miłe pozdrowienia Twoim rodzicom i Tobie z serca dziękuję. Jeżeli przyjedziesz do Częstochowy — wstąp do Redakcji, to się poznamy i porozmawiamy. Całuję Cię i pozdrawiam, a napisz coś jeszcze o sobie.

Stasiowi Sroce z Wysokiej. Twój miły i szczery liścik czytałam z wielkiem rozrzewnieniem bo kocham wszystkie dzieci i pragnęłabym, aby miały na świecie dobrze. Niech dobry Pan Jezus błogosławi Tobie i Twoim kochanym rodzicom, że mimo ciężkich warunków życiowych czytają zawsze „Niedzielę". Napisz coś jeszcze o sobie.

H. Tatarowiczównie z Częstochowy. Z miłą chęcią przyjmę Cię do grona swych małych przyjaciół. A czy należysz do Rycerstwa Jezusowego?

Dziewczyncе, która przysłała list bez podpisu. Cieszę się bardzo, że mnie kochasz i z radością witam w Tobie nową moją przyaciółkę. Tylko podpisuj zawsze listy, żebym chociaż wiedziała jak się nazywasz.

Wszystkie dzieci pozdrawia

Ciocia Belunia.

DLA ROZRYWKI.

REBUSIK.



ZAGADKA.

Ul. J. K.

Przybywam groźna i blada,
Gdzie spojrzę, to kwiat przepada;
Kędy wionę ostrem tchnieniem,
Woda staje się kamieniem.
Sypię srebrem; świat się bieli
I w śnieżystej śpi pościeli.
Łez i cierpień ciężkie brzemię
Spuszczam na zastygłą ziemię,
Mimo mrozu i zamieci,
Lubicie mię jednak dzieci,
Gdyż dla was w darze przynoszę
Różne zabawy, rozkosze.

Za dobre rozwiązanie rebusika i zagadki przeznaczamy trzy nagrody, które zostaną rozdane przez losowanie.

Rozwiązania z Nr. 1.
Figiel zapałkowy.



Zagadka 1: Stół.
Zagadka 2: Aeroplan.

Dobrych rozwiązań nadesłano 5. Nagrody przez losowanie otrzymali: 1) Henia Kozłowska z Warszawy, 2) Staś Sroka z Wysokiej, 3) Zosia Pamiątkówna z Częstochowy.